

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ  
DEMOKRACJI.

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA NIE PANA NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,  
I DLA JEGO WŁDU: JEZUS CHRYSTUS! PRAWDĄ I ZGODĄ!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

## Gdzie „polskie” słowo?

W żywej pamięci wszystkich Polaków, a zwłaszcza nas wszystkich, którzy marzymy od dawna o „słowiańskiej jedności” pozostały wspomnienia o zjeździe słowiańskim w Pradze, w Warszawie i we Lwowie z r. 1908.

Na tych zjazdach pod nazwą: „neosławizmu” (nowej słowiańszczyzny) uznano hasło: „zjednoczenia Słowian” — na podstawie „braterstwa i równouprawnienia” rozmaitych słowiańskich narodów, za wspólny cel w działaniu wszystkich uczestników zjazdów.

Przedstawiciele wszystkich stronnictw Galicji wysłały swych delegatów do Pragi, którzy tam w obliczu całego świata podali sobie bratnie dłonie, nie tylko z Czechami, Kroatami itd, ale też z „Rosyanami” przyrzekając sobie, zgodnie współpracować w tym kierunku, aby zasady „równości i braterstwa” zamienić w rzeczywistość — i na tej sprawiedliwej podstawie doprowadzić z czasem, choćby w oddalonej przyszłości do: „federacji Słowian.”

Praca ta rozpocząć się miała od tego, że najpierw będzie się pacować nad zbliżenie oświatowem, czyli kulturalnem Słowian, nad wzajemnem poznawaniem się pomiędzy sobą narodów słowiańskich, a dalej wpływać się ma na rządy, pod którymi żyją Słowianie, ażeby szanowały narodowe prawa Słowian.

Już na pierwszym zjeździe w Pradze zaznaczono to wyraźnie, że działanie i praca w tym kierunku nie może liczyć na poparcie rządu rosyjskiego, a że ci, którzy łączyli się do braterskiego spółdziałania w Pradze, nie odpowiadają za to, co czynić będzie rząd rosyjski lub austriacki.

Wszyscy przecie wiedzieli to z góry, że rząd austriacki boi się „wszechsłowiaństwa” w każdej postaci, a rząd rosyjski, jak długo zostaje pod wpływem Prusaków” nic nie uczyni dla złagodzenia sporu polsko-rosyjskiego.

A i to także wiedziano, że społeczeństwo czy polskie czy rosyjskie ma jeszcze tyle uprzedzeń i błędnych pojęć o „wszechsłowiaństwie”, że nikt z uczestników przeszłorocznych zjazdów słowiańskich nie mógł się łudzić, że te wszystkie uprzedzenia



i wypaczone pojęcia dadzą się od razu zmienić.

Wszyscy tedy jedną mieli myśl, jedno postanowienie, aby wpływać tak na społeczeństwo swoje, jak i na rządy, w szczególności na rosyjski, ażeby tenże poczynił w przyszłości słuszne ustępstwa Polakom i uznał ich narodowe prawa.

Nie można zaprzeczyć, że wszyscy ci, którzy brali udział w zjazdach przeszłorocznych, obowiązani są przynajmniej oświadczyć, że działali w duchu „nowo-słowiańskiej idei“ — a zatem unikać wszystkiego, co drażni słowiańskie narodowości, psuje wzajemne zaufanie i podsyca spory, a w szczególności spór polsko-rosyjski.

Tymczasem nie upłynął rok od zjazdów słowiańskich, a ci sami *polscy delegaci*, którzy w Pradze w imieniu swoich stronnictw, a więc pism stronnictwa te zastępujących, przyrzekali pracować dla jedności słowiańskiej — i podali ręce Rosyanom, znowu tak samo jak dawniej, podlegając w pismach swego stronnictwa przeciwko Rosji — i to nie przeciw rządowi rosyjskiemu, jako takiemu, lecz przeciwko Rosji jako narodowi. —

Pomijamy ton uszczypliwy i szyderczy, jakiego używają zwykle „galicyjskie“ pisma przy podawaniu wiadomości z Rosji w ogólności; pomijamy stronnictwa, a więc przekręcone, albo wprost kłamliwe przedstawianie wypadków i wydarzeń z Rosji — czem grzeszą nawet pisma przyswajające sobie monopol na katolicyzm i uczciwość, jak n. p. „Głos narodu“, „Prawda“, „Gazeta codzienna“ itp. gazety przez księży pisane lub wydawane, a podniesiemy tylko dwie najświeższe sprawy.

Sprawami temi są: stanowisko Rosji w zatargu pomiędzy Austrią a Serbią — i sprawa Azewa.

Azew był jak wiadomo tajnym agentem policyi rosyjskiej, a wstąpił do partii rewolucjonistów, aby poznaawszy tajniki rewolucyi, podawać je mógł do wiadomości rządu rosyjskiego.

Oceniając rzecz sprawiedliwie należy powiedzieć tak:

Rola agenta policyjnego jest sama w sobie wstrętą, bo każdy agent policyjny jest „zawsze szpiegiem“. Nie nosi munduru tylko dlatego, aby ludzie nie wiedzieli, czem jest — a śledzi i podsłuchuje innych, aby ich chwycić i oddawać władzy. Na agenta policyjnego nadaje się najlepiej „żyd“ — i najczęściej też żydzi bywają agentami policyjnymi, tj. szpiegami.

A jednak w państwie *każdem* na świecie *byli, są i będą* agenci policyjni-szpiegowie, czyli tak zwane „tajne policye“ — a to tak długo, dopóki pomiędzy ludźmi będą złoczyńcy, którzy kradną, mordują, rabują, słowem, którzy skrycie działają na szkodę społeczeństwa.

Niema uporządkowanego państwa na świecie, któreby nie miało szpiegów, albo się mogło bez nich obejść — i co do tego powiedział prawdę minister-prezydent Stolypin, że „póki będą w państwie socjalni-demokraci, wojujący mordem i rabunkiem, tak długo będą musieli też istnieć szpiegowie agencji policyjni.“

Co więcej u nas w Galicyi są również we wszystkich miastach agenci policyjni-szpiegowie, przeważnie żydzi, ale są też Polacy chrześcijanie. Był czas, że ci agenci nie tylko śledzili za zbrodniarzami, ale też podpatrywali nas za polityczne działania: chodzili na wiece, podsłuchiwali mowców, wyłapywali gazety itp. Nie mówiąc o żydach agentach-szpiclach, czynili to Polacy w obec Polaków — ale żadnej „patriotycznej“ gazecie nie przyszło dotychczas na myśl rzucić za to kamieniem na „szpiegów“, albo potępiać rząd austriacki za to, że utrzymuje „szpiclów“ i płaci ich z pieniędzy podatkowych!

Aż gdy wyszło na jaw, że Rosya ma „agentów ochrony“ — rozpisują się nawet „katolicy patryoci“ z „Prawdy“ — o bezdennej zgniliznie Rosyi!

Więc Rosya miała pozwolić, aby bezkarnie szerzyła się zgnilizna czerwonych bandytów, żydowskich *bundowców* — i innych opryszków uzbrojonych w brauningi i bomby — i nie wolno jej było użyć przeciw nim środka, którego używają wszy-



stkie państwa świata, tj: „tajnych agentów policyjnych!“

Ale gorsza druga sprawa tj. stanowisko Rosyi w zatargu między Austryą i Serbami! Austrya traktuje od samego początku Serbię, państwo niezawisłe, jakby swego chłopaka i zabrania Serbii nawet tego, co nam wolno. Wszak każdy z nas poddanych austriackich ma prawo krytykować p. Aeren-tala, ministra spraw zewnętrznych i p. Bie-nerta, prezesa ministrów, słowem wszystkich owych najwyższych dostojników i członków rodziny monarszej z wyjątkiem samego cesarza, chociaż i cesarza nieraz w parlamencie ktoś z odważniejszych nie waha się krytykować.

Gdy to dzieje się u nas ani rząd ani sąd nie może temu przeszkodzić, ani za to karać, bo ustawa zabezpiecza obywatelom „wolność słowa“.

A gdy to samo jota w jotę dzieje się w wolnej i niezawisłej Serbii, rząd austriacki nie tylko uważa się za obrażonego, ale grozi Serbii „ukaraniem!“

A dalej, gdy Prusacy Polaków gnębią i naszych braci wydalają z granic swoich nazywamy to głośno krzywdą, wnosimy protesty i wołamy, że prawo boskie i ludzkie zabezpiecza Polakom, ażeby bez względu na „granice państwowe“ mogli się poruszać na całym obszarze polskiej ziemi.

Cóż jednak robi Austrya w obec Serbów: Wciska się pomiędzy serbski naród zamieszkujący Serbię i Czarnogorę — i oddziela jednych od drugich, a nawet głośno i z dumą oświadcza, że ona nie pozwoli nigdy na to, ażeby Serbia i Czarnogóra ze sobą bezpośrednio sąsiadowały!

Jestto więc ze strony Austrii świadome i złą wolą dyktowane szkodenie obydwu państwom — przeciw któremu całkiem słuszenie tak Serbowie jak Czarnogórcy muszą się bronić, bo od tego zawisł ich przyszły los i rozwój gospodarczy.

A w obec tych krzywd wyrządzanych namacalnie przez niemiecką Austryę dwu słowiańskim państwom, polskie pisma galicyjskie stoją po stronie krzywdzicieli a nie krzywdzonych; po stronie niemieckiej, a nie po stronie słowiańskiej, a niektóre

z nich przepisując artykuły z niemieckich gazet wyrażają się o Serbii i Czarnogórze, pogardliwie, jedna zaś pobożna, przez księdza wydawana gazeta napisała, że: „trzeba Serbom natrzeć uszu!“

Gdy zaś Rosya bierze Serbię w obronę, aby ją Austrya nie skrzywdziła ani nie traktowała jako chłopaka — a rząd rosyjski czyni to pod naciskiem opinii, czyli zapatrywał i życzeń „rosyjskiego narodu“ — to polskie pisma pokpiwają także z Rosyi, wyszydając jej „opiekowanie się“ państwem i narodem słowiańskim.

Czy to nie jest hańbiącym dla Polaków — i czy po oświadczeniach wypowiedzianych tak uroczyście i stanowczo w przeszłorocznych zjazdach słowiańskich, nie mamy prawa zapytać: „gdzie jest polskie słowo?“ gdzie poczucie choćby prostego honoru — i czy delegaci polscy ze zjazdu pragskiego pp. dr. Grek i dr. Doboszyński nie wstydzą się za sposób pisanie ich stronników i ich gazet?

Sprawy te zwłaszcza serbska ma jednakże poważniejsze znaczenie — i powiemy głośno i stanowczo: „Nie wart wolności i niepodległości ten, kto szydzi z cudzej niepodległości i wolności — zwłaszcza słowiańskiego narodu!“

## Nowy minister w Galicyi.

W piątek 5. marca ogłoszono urzędową nominację *dr. Władysława Dulęby* na ministra dla Galicyi w miejsce ustępującego Dawida Abrahamowicza. — Podajemy niektóre szczegóły z życia nowego ministra.

Urodzony w 1851 r. w Krakowie, kończył studia prawnicze we Lwowie i w Wiedniu. Jako młody adwokat oddał się początkowo z zapałem sprawom karnym i jako wymowny a przede wszystkim wykwinny obrońca, cieszył się wielkiem poważaniem i wziętością. W życiu publicznem wziął udział nasamprzód jako członek lwowskiej Rady miejskiej, od 1892 roku piastuje mandat poselski. W „Kole polskiem“ należał Dr. Dulęba do stronnictwa polskiej t. zw. starej demokracji.



## Królewszczyzny w Galicyi.

„Dziennik Poz.” podnosi sprawę królewsczyzn w Galicyi, która to sprawa ze względu na toczącą się na całym obszarze krajów polskich walkę o posiadanie ziemi, ma wielkie znaczenie. Mianowicie, chodzi o oddanie w zarząd autonomiczny kraju „resztek” dóbr koronnych, po zaborze Galicyi przez Austryę uznanych za własność państwa.

Obszar tych dóbr był pierwotnie, tj. w chwili zaboru olbrzymi, wynosił bowiem 3,279.591 ha, czyli prawie połowę całej powierzchni Galicyi. Niemiecka biurokracja rzuciła się na te dobra i przedewszystkiem zaczęła je rozprzedawać za bezcen każdemu pierwszemu lepszemu, kto się *opłacił* odpowiednio dygnitarzom wiedeńskim, a nie był zaliczony do osób „politycznie podejrzanych” — nie był „ein politisch verdächtiges Individuum”. I tak np. sprzedano wówczas całą Nowotarszczyznę, obejmującą wszystkie lasy Tatrzańskie z Zakopanem po trzy guldeny za morgę gruntu z przepysznym drzewostanem! W przeciągu pierwszych 25 lat panowania austriackiego, rozmarnowano tak  $\frac{4}{5}$  królewsczyzn. Na początku XIX stulecia pozostało już bowiem w ręku rządu tylko 779.406 ha z tych dóbr. W okresie między rokiem 1800 a 1875 wyżył się rząd dalej jeszcze  $\frac{2}{3}$  części pozostałych królewsczyzn tak, że ostatecznie w roku 1890 stopniały dobra narodowe w rękach rządu z połowy na 3% obszaru całego kraju.

Już w roku 1790 wysłał sejm stanowy do cesarza deputację, która miała starać się o to, ażeby kapitały, uzyskane ze sprzedaży dóbr królewskich i kościelnych, zwrócono krajowi, lub utworzono z nich fundusz na pokrywanie różnych potrzeb społecznych. Na posłuchaniu, jakiego deputacji udzielono, złożyła ona projekt konstytucyi, w którym co do dóbr królewskich znajdowało się wyraźne zastrzeżenie, iż „żadna aljenacya (sprzedaż) dóbr królewskich nie będzie mogła nastąpić bez zezwolenia Sta-

nów, i nie inaczej, jak tylko pod ich powagą.”

Jak wiadomo, starania o przyznanie Galicyi samorządu na podstawie przyrządzonego w manifestie okupacyjnym poszanowania praw polskich, zwyczajów i odrębnych stosunków naszego kraju, pozostały bez skutku.

Gdy nastała era konstytucyjna, zaraz na pierwszej sesyi sejmiku krajowego w r. 1861 posłowie Zyblikiewicz i ruski ksiądz Łoziński postavili wniosek względem oddania dóbr narodowych krajowi. Rząd nawet nie udzielił żadnej odpowiedzi na to żądanie. W sesyi sejmowej z roku 1866 poseł Zyblikiewicz ponowił swój wniosek. Centralistyczny rząd ówczesny odpowiedział na to przedłożeniem w radzie państwa wniosku ze swej strony, o upoważnienie go do dalszej sprzedaży 100 tys. ha dóbr koronnych w Galicyi.

Przeciwko tej zamierzonej sprzedaży Wydział krajowy wystosował do rządu wiedeńskiego protest z obszernym wywodem historyczno-prawnym, uzasadniającym prawa kraju do dóbr niegdyś koronnych. Ówczesny rząd i centralistyczna większość parlamentu, postawiły jednak na swoim — i sprzedaż została dokonana. Przeważnie dostały się sprzedane dobra w ręce żydów. To jest znamienne, iż np. dobra górskie we wschodnich Karpatach, Nadwórna z przyległościami, obejmujące około 80.000 ha lasów, które sprzedano wówczas jednemu z żydowskich banków wiedeńskich za 1 mil. 50. tys. koron, musiano w kilkanaście lat później, gdy spekulanci wyrabiali już olbrzymie obszary lasów, odkupić ze względów dobra publicznego, za 4 mil. 500 tys. koron! W tych lasach znajdują się bowiem źródła Prutu i Bystrzycy, więc dla ochrony tych źródeł uznano za konieczne, aby tamtejsze lasy stały się napowrót publiczną własnością.

O oddaniu dóbr koronnych w zarząd kraju rząd wiedeński nawet mówić nie chciał. Wiedeńscy hofraci uważają je dotąd za bardzo miłą dziedzinę swoich prób administracyjnych — no i spekulacyi przy hurtownych sprzedażach wyrębów na ob-



szarach, obejmujących tysiące hektarów...

Poruszono tę sprawę w sejmie i parlamencie, gdzie komisya budżetowa, a z nią Izba pełna, uchwaliła w roku zeszłym rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby oddał dobra kameralne w Galicyi w zarząd kraju. Tęsamą sprawę prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głabiński, poruszył w ankiecie, jaka odbyła się w roku zeszłym w Wiedniu w sprawie uzdrowienia finansów krajów koronnych, a w jesieni w r. 1908. Sejm znowu na wniosek posła Merunowicza, na podstawie pięknie opracowanego referatu posła księcia Witolda Czartoryskiego ponowił dawne swe rezolucyę. Na tej podstawie wystosował Wydział krajowy pismo do rządu, przypominające to dawne żądanie kraju. Rząd oświadczył gotowość do układów. Marszałek Badieni udał się do Wiednia i w ministerstwie rolnictwa przeprowadził układy co do „sposobu postępowania” w tej sprawie. Mianowicie wyznaczeni przez Wydział krajowy technicy lasowi i rolni mają zbadać szczegółowo obecny stan tych dóbr i prowadzonej w nich gospodarki, i na podstawie wyniku tych badań Wydział krajowy ułoży ofertę co do warunków oddania tych dóbr krajowi tytułem wieczystej dzierżawy za czynsz, równający się przeciętnemu dochodowi państwa z tego źródła z ostatnich lat. Dzierżawa ta objąć miałaby także dobra funduszu religijnego, obecnie znajdujące się w administracyi rządowej. Obszar tych dóbr wynosi:

a) dóbr państwowych (kameralnych)	297.000 ha
b) dóbr poduchownych (funduszu religijnego)	138.000 ha
Razem	435 tys. ha.

czyli około milion mórg.

## Znajdą pracę.

Już się rozpoczął wylot naszych wędrownych ptaków na robotę „do Saksów!”

Wielu musi niestety jechać, bo nie wszyscy mogą znaleźć korzystną pracę w

kraju. Ale znaczna część wyjeżdżających powinna i mogła pozostać w kraju, bo jest pracy za dużo na te ręce, które pozostają w domu.

Aby tych, co nie muszą, lub nie mają ochoty jechać zatrzymać w kraju, lub bliżej, kraju podajemy miejsca wolne do pracy, ogłoszone przez „Biuro Krajowe pośrednictwa pracy w Lwowie — przy Wydziale krajowym.”

Tam też tj. do Lwowa, pod podanym adresem należy pisać po bliższe szczegóły i warunki, jeżeli gdzie nie jest od razu podany adres prawodawcy:

1 ekonom do 900 morgowego folwarku: Dyrekcyja dóbr Zb. hr. Lanckorońskiego w Tarnowie. Od 1. kwietnia 1 pisarz ekonomiczny, kawaler, 1 kucharz i 1 ogrodnik, kawaler pod adresem: A. Grabski, Czarnokońce małe p. Czarnokońce wiel.

Brody 30 parobków rocznych, rzym. kat. 30 dziewcząt folwarcznych, 12—14 K. mies. i wikt. 8 parobków na ordynaryę z rodziną. Stały zarobek dla wszystkich członków rodziny, w dodatku 1 korzec zboża lub 15 K., 6 fernali Polaków, 30 robotników przez lato.

Kraków 60 dziewczek do gospodarstwa, 120—140 K. rocznie 500 robotników rolnych, 400 robotnic na czas robót polnych. 1 tysiąc robotników i 900 robotnic rolnych do Czech.

Limanowa 1 karbowy obeznany z uprawą chmielu i gospod. mlecznem, 1 stądnik do żrebiąt.

Lwów 1 gumieny 1 stelmach 40 kucharek i służących do wszystkiego, 20 pokojówek, 20 nianek, 1 uczeń do ślusarza.

Myślenice 170 robotników i 330 robotnic na czas robót polnych; 1 chłopiec do ogrodu, 1 furman na ordynaryę, 15 robotników i 15 chłopaków rolnych do Czech. — Do parowej cegielni na Węgry.

Nowy-Sącz 1 karbowy, 1 handlowiec do sklepu towarów modnych dla dam i mężczyzn, 100—120 K. mies. i więcej, zaraz! 1 kucharka gospodyni na wieś do dworu 1 pokojówka, 10—12 K. mies. i utrzymanie 2 kucharki, 1 kucharka-gospodyni na plebania, 1 uczeń do piekarza. Adres: Michał



Migacz, piekarz w Nowym-Sączu, 1 czeladnik tapicerski, zaraz do Bardyjowa na Węgry.

Oświęcim 5 dziewczek do krów 1 chłopak do koni, 1 pomocnik szewski, 3 piekarzy młodszych do dziennej pracy, 3 służące do wszystkiego, 1 służąca do cukierni 1 kantorzystka władająca językiem: polskim i niemieckim pisząca po prawnie na maszynie, 2 chłopaków do praktyki fabryczno-cukierniczej, 1 chłopak do stolarza, 1 chłopak do introligatorstwa fabrycznego, 1 chłopak do powroźnika, 1 chłopak do malarza.

Sanok 1 karbownik, 10 parobków, 10 dziewczek folwarcznych, 1 stadnik do źrebiąt, 2 pastuchów, 2 stelmachów, do dworu na wikt, 2 kucharki samodzielne.

Cieszanów 1 kowal znający się na lokomobili.

Gorlice 1 czeladnik ślusarski, 1 czeladnik szewski do przednich robót, 3 pomocników piekarskich, 1 kantorzystka władająca językami: polskim i niemieckim i pisząca wprawnie na maszynie, 1 chłopak do stolarza, 2 chłopców do oprawiania książek.

Nowy-Targ 1 kowal podkuwacz do 28 K. mieś., wikt, mieszkanie, podróż.

Kałuż 1 furman nieżonaty, Mazur, 16 do 18 K. mieś. i wikt, 1 lokaj nieżonaty, 16—18 K. mieś. i wikt.

Tłumacz 1 chłopak do kredensu pod rękę kamerdynera; 1 chłopak do stajni pod rękę stangreta.

Kosów 120 robotników leśnych, 3—4 kor. dzien. do spławiania drzewa w Rumunii.

## Rada finansowa.

Wojciechowi N. z pod Tatr. Pytacie, co macie zrobić, czy pieniądze złożone w kasie na oszczędność wyjąć, czy je tam zostawić. A wyjąć chcecie dlatego, że „gdyby była wojna, toby te pieniądze rząd zabrał z kasy.“ — Na to odpowiadamy tak: Pieniądze, na które ludzie się składają na książeczki oszczędności w którejkolwiek kasie krajowej — nie leżą tam w skrzyni, tylko pożyczają się je innym ludziom na do-

my i grunta lub za innem pewnem zabezpieczeniem. Zatem pieniądze te są w ruchu i między ludźmi — i stąd choćby była wojna są bezpieczne, bo są na gruntach i domach, który w czasie wojny nie mogą zginąć. A gdybyście pieniądze wyjęli z kasy, to byście je trzymali w skrzyni lub w pularesie w domu. A takie pieniądze bez wojny mogą zginąć, może je kto ukraść lub zrabować, bo teraz bandytyów, którzy i w biały dzień rabują, namnożyło się u nas dosyć, a podczas wojny będzie ich jeszcze więcej. A dalej gdyby była wojna, a wpadli do nas Kozacy lub Prusacy, toby też mogli zrabować i zabrać pieniądze ze skrzyni. Zawsze tedy najpewniejszy schowek na pieniądze, to te kasy, co dalej ludziom pożyczają pieniądze na grunta i domy. Takie moje zdanie — ale wolność Tomku w twoim domku, niech każdy robi co chce.

## Przegląd polityczny.

### Ziemie polskie (Zabór austriacki.)

W ostatnim tygodniu zima po długomiesięcznej ostrości złagodniała — i dlatego najwyższy czas, ażeby rząd pomyślał o dostarczeniu dla ludności rolniczej zapomóg na czas wiosenny.

Liczymy więc na to, że Eks. namiestnik, stojący na czele całego działania komitetu ratunkowego krajowego postara się o to, aby dostarczanie i rozdzielanie zapomóg odbyło się na czas — i ku zadowoleniu całej rolniczej ludności.

— Jeszcze parlament się nie był zebrał, — bo zbiera się dopiero 10 marca — a już „Przyjaciół ludu“, rozesłany na niedzielę 7. marca, zawiera na samym czele wezwanie do gospodarzy-włościan, ażeby wnosili petycje przeciw ustawie o zabezpieczeniu na starość.

Jak już wspomnieliśmy o tej ustawie napiszemy osobną broszurkę — a obecnie powiemy tylko to, że ustawa o zabezpieczeniu na starość dla robotników będzie uchwaloną na każdy sposób — i tego za-



dne petycje *nie będą mogły obalić*. A jeżeli „gospodarze-włościan” nie chcą zabezpieczenia, to bardzo być może, że z tego zabezpieczenia włościanie będą wykluczeni — a czy to korzyść przyniesie „gospodarzom” — to pokaże przyszłość wtedy, gdy już będzie za późno.

**Austria-Węgry.** Parlament austriacki zbiera się w środę — i jest nadzieja, że będzie na razie spokojnie obradować i załatwi sprawę poboru rekruta i inne rzeczy których rząd będzie żądał i potrzebował. A zatem do Wielkiejnocy będzie jakiś spokój — i parlament będzie tymczasowo trwał. —

Zatem jeden kłopot Austrii, dotyczący parlamentu byłby na razie, bodaj chwilowo usunięty. Atoli drugi co do wojny z Serbią nie jest wcale zażegnany. Austria bowiem, zmuszona do cofnięcia pogroźek w obec Serbii, zażądała teraz, aby Serbia jej oświadczyła, że zrzeka się żądań rozzerzenia swych posiadłości, a będzie z Austrią układać się o „korzyści ekonomiczne”.

Serbia i na to nie przystała lecz odwołała się, jak mówią do Europy, czyli zażądała, aby Państwa europejskie wysłały swych delegatów na „konferencję” czyli wspólną naradę — i aby na tej konferencji osądzono sprawę i przyznano Serbii to, co się uzna za słuszne i sprawiedliwe. Jest to zręczny krok ze strony Serbii, bo przewleka sprawę, a w takich sprawach przewleczenie rzeczy zawsze jest dla Serbii korzystne. —

**Z pod Prusaka-** Landrat pruski o matce Boskiej Częstochowskiej. W Ham-born w Westfalii, gdzie połowa ludności jest katolicką i polską, policja zabroniła uczestniczenia w pochodach publicznych np. pogrzebie, z chorągwią zdobną w wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i napis: „Matko Boska Częstochowska, módl się za nami”. Policja uznała, że wizerunek ten — podburza. Członkowie Towarzystwa zwrócili się w tej sprawie do landrata v. Winfinga, który przysłał następującą charakterystyczną odpowiedź:

„Na wniesione do mnie pismo z 25 stycznia odpowiadam, że na noszenie chorągwi z wizerunkami narodowo-polskimi, a takim jest wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, pozwolić nie można. Jeżeli Towarzystwo polskie, które się w środku państwa pruskiego utworzyło, łączność swą z Królestwem Polskiem — które teraz nie istnieje i tylko przez zmniejszenie królestwa pruskiego mogłoby w dawnych granicach powstać — ostentacyjnie tem okazuje, że nosi chorągiew z wizerunkami i napisami, które na owe królestwo polskie wskazują, wykracza to przeciw porządkowi publicznemu i uprawnia władzę policyjną do wydania zakazu na mocy § 132 ustawy o administracji krajowej pod groźbą kary. Żałoszenie zatem jest nieuzasadnione”.

**Stany zjednoczone w Ameryce półn.** — Nowy prezydent Amerykański Taft, objął już urząd. Dotychczasowego prezydenta Roosevelta żegnano bardzo uroczyście.

Rzadko który z prezydentów amerykańskich był tak lubiany i poważany przez ludność Stanów amerykańskich, jak Roosevelt. I słusznie. Był to bowiem mąż, który miał odwagę występować silnie przeciwko wielkim bogaczom, wyzyskującym za pomocą olbrzymich kapitałów, kraj, jego bogactwo i ludność biedniejszą celem pomnożenia swojego własnego majątku. Czynił to nie z osobistej zawiści do kapitalistów, lecz z przekonania, że państwu nie może się rzeczywiście dobrze powodzić, gdy w rękach niewielu ogromne bogactwa się gromadzą, a liczne miliony ludności w biedzie pozostają. Wszyscy obywatele kraju mają prawo do życia i zarobkowania, a bogactwa kraju powinny wszystkich bogacić w miarę ich pracowitości i zapobiegliwości.

Gdyby Roosevelt był chciał, byłby mógł zostać nadal prezydentem. On jednak wolał ymczasem ustąpić, a na swoje miejsce polecić obecnego prezydenta, który nie tylko jest jego przyjacielem, ale przede-wszystkiem takiesame ma zapatrywanie o wszelkich sprawach, jak Roosevelt. Polityka zatem dotychczasowa pójdzie dalej a w szczególności walka z wielkimi kapitalistami oraz ich związkami tak zw. trustami. —



## Głosy ludu.

*Szanowna Redakcyo!*

Jako czytelnik Wieńca-Pszczółki, ośmielał się i ja coś napisać. Jest to sprawa brukarzy, a najwięcej naszych Kóz, bo u nas jest ich najwięcej. Jestem majstrem brukarskim piąty rok, a choć mieszkam w Kozach, płacę podatek zarobkowy w Białej. Do prowadzenia tego przemysłu dałem się namówić moim kolegom, bośmy spodziewali się wszyscy, że w ten sposób wybijemy się z pod jarzma pruskiego, bo to jarzmo gorsze, niż na Syberyi!

Ale się nam to dotychczas nie ziściło, bo Prusak wypiera nas dalej, i jak mu teraz nie stawimy zapory, to nas doszczętnie zniszczy!...

Paru brukarzy, co przy mnie robią, prawda, nie mają miodu, i ja także, ale gdy mi brak pracy, to możniejsi brukarze czekają w domu, aż znów jaką robotę znajdę, a biedniejsi idą ku mularzom tymczasem!.. Moich Braci kolegów już trzech zaczęło na siebie majstrować w Białej i Bielisku, ale wszyscy upadli, bo upaść musieli, bo ich nie miał kto poprzeć, i hakatysta utracił ich do reszty.

A ja, że się do tego czasu jako tako hronię przypisuję to nie sobie, ale P. Bogu. Ale już nieraz przyszło mi zapłakać krwawymi łzami, a i moi koledzy mówili: „Szkoda go, bo jeszcze ku temu pozbędzie chałupy! I byłoby się to spełniło, gdybym do kieliszka zaglądał, czy jest pełny.

Już dawniej koledzy namawiali mię, abym się udał z prośbą do naszych Panów Posłów, alem się nie śpieszył, bo się mi zdawało, iż i posłowie nie zmuszą nikogo, a zwłaszcza Niemców, aby dali brukowanie nam, a nie innemu.

Kilka lat należę do „Bratniej pomocy“ w Kozach i widzę, że każdy stan stara się o polepszenie swego bytu, a brukarze siedzą cicho. A dla czego? Zaraz powiem. Ci którzy przy mnie robią, kilku mają coś pola, a najwięcej naszych braci robi u majstra Sosny z Cieszyna, ale pochodzącego

z Prus. Ten ma połowę naszych braci, a drugą połowę brukarzy sprowadza z Prus. Jeżeli się wyraził że brukarze są cicho, to nie znaczy, że są zadowoleni, tylko że nie widzą żadnego wyjścia ze swego położenia. Poprosto zwątpili o sobie, a u niektórych tylko kłatwa na ustach, że muszą znieść niewolę u Prusaka! Po drugie są cicho dla tego, bo nie są zorganizowani.

Przekonałem się przez doświadczenie życia, że niewystarczy człowiekowi tylko modlić się, i czekać, aż to wszystko P. Bóg zmieni! Bo człowiek musi wytężyć wszystkie siły i rozum, i starać się sam o poprawę swego bytu, a wtenczas dopiero i Pan Bóg przychodzi z pomocą, bo widzi, że człowiek nie tylko modli się, ale także stara się i korzysta z rozumu, który mu Bóg dał, jako najdzielniejszą obronę w życiu.

Chcąc wojnę wygrać w walce życia musimy pierwsze: modlić się, a drugie walczyć, aby wroga zmódrz, bo Pan Bóg nam dodaje odwagi i siły, ale nie będzie bił się za nas! chyba w tenczas, gdy my już niemożemy. —

Teraz przychodzę do opisanie naszej sprawy, i zarazem w imieniu mych kolegów upraszam Szanowną Redakcyą o doradę, i poparcie naszej sprawy, a także naszych P. Posłów prosimy serdecznie i możeby znaleźli jaki balsam gojący na nasze rany!...

Wspomniałem, że Józef Sosna jest majstrem brukarskim w Cieszynie. Kto słyszy taki wyraz nazwiska, zdawać mu się może, że to Polak! Robiłem u niego, znam go więc jak swój palec, polskości w nim ani iskry, ale hakatysta dobry!

Józef Sosna urodzony w Prusach, po polsku nie mówi tylko po morawsku i po niemiecku. Majątek i żonę ma w Prusach, w Cieszynie ma dom i w Cieszynie jest zamieszkały i tam płaci podatek zarobkowy.

Na oko bardzo z niego człowiek uprzejmy, dobry a też sprytny; do kościoła chodzi jako katolik i ktoby go nieznał gruntownie, myślałby że niema lepszego człowieka, jak i ja myślałem. —

Wszystkie te zalety mają jednak za cel



główny: z bogaceniem się! Jak się mają u niego czeladnicy-brukarze? Połowa naszych braci, druga połowa Prusaki. Z tego powodu wieczna klótnia i piekło! Bo przyrównać naszych ku jego Prusakom, to tak jakby anioła ku diabłu! To też nasi zawsze muszą z nimi walczyć, ale nasi dzięki Bogu silniejsi, to też Prusaki często chodzą ze siłcami na ciele. Gdy u niego robiłem, chciałem abyśmy sami swoi osobno robili; a co mi Sosna powiedział? Ja muszę Was pomieszać dobrych ze złymi, aby robota szła! I właśnie tymi „złymi“ u niego byliśmy „my“, bo jak się sam wyraził przed nami; że Polakom nie wierzy, bo są „fałszywi“!

I choć jego Prusaki raz gorsi byli do roboty, to przecież dostali lepszy płat i są dozorcami jego nad Polakami.

Na wołowej skórze by tego nie spisał, co muszą u niego wycierpieć nasi, więc wyliczę nasze krzywdy w krótkości:

Krejda pisze naturalnie w szynku gdzie największe stawne, wypłat to już bardzo bobrze, gdyby był co trzy tygodnie, bo najwięcej co cztery, pięć tygodni. Ja z powodu tego odszedłem, bo sześć tygodni przeszło nie miałem wypłaty, a książkę jak mu Polak zostawił t. j. odda, to tak jakby duszę diabłu zapisał, bo Polaka w takie sidła zawikła, że choćby go zaskarżył o książkę to przegra, bo Sosna powie: „on mi jest winien!“ i skończone przed niemieckim sądem! Długość dnia od szóstej rano do siódmej wieczór, toby już musiało być mało roboty, bo najwięcej do ósmej i czasem jeszcze dłużej! A temu najlepiej zapłaci, co ma najwięcej długu!

Nie jestże to straszna niewola polskich robotników u pruskiego hakatysty?!

(Ciąg d. n.)

### *Wiec w Monowicach pod Oświęcimm.*

W dniu 7. marca b. r. odbyło się w Monowicach w domu Kółka rolniczego zgromadzenie chrześcijańsko-ludowe, przy udziale około 800 osób, tak z gminy Monowic jakoteż z okolicznych wiosek. Poseł

L. Dobija rozpoczął słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Tymi słowami dał nam do zrozumienia, że jest posłem stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, które głosi, że religia w polityce jest potrzebna, a od Boga wszystko poczynąć powinniśmy. Miło nam było usłyszeć te boskie słowa w tym domu kiedyś przez chrześcianina z budowanym, a który przez kilka dziesiąt lat był własnością żyda, obecnie ciężko zdobyty stał się własnością Kółka rolniczego, a przez zebranie to został jakby na nowo poświęcony.

Na przewodniczącego wybrano czcigodnego ks. proboszcza Józefa Grudzińskiego z Włosienicy, który zaszczyił nas swoją obecnością a który zawsze daje nam dowody pod każdym względem swej niezłomowanej pracy; zastępcą Franciszka Janoszka wójta z Monowic i Macieja Hołę sekretarzem. Poseł Dobija zabiera głos i mówi: Lud zaczyna inne życie, lepiej umiemy myśleć. Dziękuję za solidarność przy wyborach. W dalszym toku swego sprawozdania poselskiego porównuje parlament ludowy z kuryalnym, pochwała powszechny, w którym poseł lepszy ma przystęp do rządu i zachęca zebranych do uczciwej i wytrwałej walki o zorganizowanie szkół, zwłaszcza szkół w Monowicach, ibo szczególnie w tym celu do Monowic był zaproszony. Życzy sobie póty pracować poki w całym powiecie w każdej gminie szkoła nie stanie.

Ks. Grudziński interpeluje posła jako członka rady powiatowej w sprawie gminy Włosienicy, która chce dom kupić dla ubogich miejscowych. Dalej o serwitucie, który mają gminy Monowice i Dwory, a nie mogą z niego korzystać; również stawia wniosek, by posłowie starali się, aby koncesyje na wyszynki dostawały w pierwszym rzędzie gminy i Kółka rolnicze. Na to wszystko poseł odpowiedział, że przy pomocy posłów kolegowi obecnego, ludowi bardzo życzliwego, starosty bialskiego i wójtów wszystko jest możliwe do uzyskania.

M. Połoncarz z Dworów interpeluje posła, że p. Hess z Zaborza niszczy grunta włościańskie wodą z swoich stawów. Po-



dobnież mówił Dużniak wójt z Poręby Wielkiej i żalił się na p. Psarskiego b. nadkomisarza w starostwie bialskim, który miał mu grozić suspendowaniem z wójtostwa, gdy się uskarżał na p. Hessa. Wnosi do posła w imieniu całej gminy Poręby wielkiej prozbę o wystaranie się bezprocentowej pożyczki potrzebnej na złożenie 120 % do budowy szkoły.

J. Omasta z Monowic interpeluje, że fosa koło gościńca pod jego gruntem jest za wysoka, przez co tamuje mu wodę w gruncie, a ta niszczy mu plony. Wszystkie te żale nasze przyjął nasz poseł do wiadomości i przyrzekł pracować w myśl wyborców ile sił mu starczy. — Następny mówca Fr. Ruda referował o polityce austriackiej zewnętrznej i wewnętrznej, o bojkocie towarów austriackich w Turcyi, o milionowych stratach z tego powodu i o wojnie z Serbią.

Potępił politykę przez którą cierpi lud robotniczy i rolniczy, a na każdym kroku rośnie straszny wyzysk. Obszerniej mówił o zabezpieczeniu na starość tak rolników jak robotników; o budowie kanału Wiedeń-Kraków, który przyniosłby nam korzyści bardzo znaczne, a którym moglibyśmy wywozić towary i skarby ziemne do innych krajów, których mamy w naszej polskiej ziemi samego węgla za 27 miliardów koron. Pod koniec mowy swej zwraca się do posła i mówi, jeżeli posłowie będą postępowali według zasad chrześcijańskiej demokracji, to i na przyszłość obdarzy ich lud swoim zaufaniem i dalej będą posłowali. Wzywa by wszyscy stali przy stronnictwie najstarszem chrześcijańsko-ludowem, na co zgromadzeni wiecownicy gromkim głosem odpowiedzieli, „będziemy stali przy stronnictwie chrześcijańsko ludowem i ks. Stojalowskim.“

Teofil Bolek z Oświęcimia posłaniec sądowy prosi posła o wstawienie się u ministra, by podwyższono pensyi i zabezpieczono starość niższym urzędnikom sądowym; bo za 80 ct. dziennej płacy żyć nie można. Wójtaszczyk żalił się na prześladowanie stojalowczyków i omawia — jak był kilka razy niewinnie w sądach po-

krzywdzony. Na czem porządek dzienny został wyczerpany. Poseł podnosi i za wzór stawia solidarność Monowian, poleca ją innym gminom, tembardziej młodzieży na wiecu obecnej, aby się młodzież zapatrywała na czyny ojców swych, a tak kiedyś stała się silną podstawą społeczności.

W końcu przewodniczący ks. Grudziński dziękuje posłowi za przybycie i obecnym a spokojne wysłuchanie, zachęca do dobrej organizacji chrześcijańskiej.

Wspomina z bólem serca chrześcijan z sąsiedniej gminy, którzy w nieuczciwy sposób pomogli żydowi, aby ten Monowianów wykorzystał. Monowianie w skutek tego stracili kilka tysięcy reńskich. Zakończył zaś swoją serdeczną mowę, aby odtąd zaświtała jutrzienka lepszej organizacji, prawdziwej zgody i miłości chrześcijańskiej. —

Po zebraniu zabawił się jeszcze nasz kochany poseł u wójta, od którego odebrał wiele spraw dotyczących się gminy do załatwienia i uszanowany od wszystkich odjechał do domu.

## KRONIKA.

**Bielsko-Biała. Napad morderczy Prusaków bielskich na posła Dobiję.** Dzieńdzice i Bielsko były w niedzielę 7 marca widownią niebywałego zdziwienia i wyuzdania ze strony bielsko-bialskich mordmarkowców.

W restauracyi kolejowej II klasy w Dziedzicach siedzieli około godz. 9 i 1/2 wieczorem członkowie partii chrześcijańsko-społecznej z Białej, poseł do parlamentu Dobija, kandyd. adw. Dr. Bubella i redaktor „Wieńca-Pszczółki“ Franciszek Ruda, powracający ze zgromadzeń ludowych w Szczakowej i Monowicach — oczekując na pociąg do Białej. W ich towarzystwie znajdowali się architekt Richter z Dziedzic i współpracownik „Głosu Narodu“ Puchałka z Krakowa. W restauracyi znajdowało się także około 60 członków hakatystycznego Towarzystwa „Nordmark“ z Bielska, którzy



sposstrzegłszy posła Dobiję i towarzyszy jego, poczęli wyzywająco śpiewać w c. k. restauracy kolejowej chórem przy pisku fletu „Wacht am Rhein“.

Ponieważ przy powstałym hałasie dalsze przebywanie w restauracy stało się wprost niemożliwem, — udał się redaktor Ruda do pełniącego służbę urzędnika kolejowego Czernego o zaprowadzenie porządku. Czerny zamiast uspokoić rozszalałych hakatystów, żądał wylegitymowania się od posła Dobiji i jego towarzyszy i oświadczył w końcu, że nie widzi powodu do wkroczenia.

Skutek tego sławnego poparcia ze strony Czernego okazał się natychmiast.

Rozwydrzeni Prusacy obstąpili dokoła stół, przy którym siedział poseł Dobija i jego towarzysze i wygrażając laskami, oraz obrzucając ordynarnemi obelgami, specjalnie posła Dobiję, który jako rzecznik polskości w ziemi bialskiej cieszy się ich szczególną nienawiścią, poczęli śpiewać hymn narodowy „Jeszcze Polska“, przekręcając w najobelżywszy dla Polaków sposób tegoż tekst.

Wezwany powtórnie przez posła Dobiję do interwencji urzędnik Czerny oświadczył znowu, że nie widzi powodu do wkroczenia mimo, że szyby trzęsły się od wrzasku Prusaków.

Rozzuchwaleni tem do najwyższego stopnia nordmarkowcy poczęli naciskać na stół Polaków, pluć w ich stronę i obrzucać ich najodurniejszemi wyzwiskami.

Że nie przyszło do czynnego napadu ze strony Prusaków już w Dziedzicach, należy zawdzięczyć tylko temu, że nadeszła chwila odejścia pociągu do Bielska —

W chwili gdy na stacyi Bielsku poseł Dobija, redaktor Ruda i Dr. Bubella wysiedli z wagonu (pp. Bichter i Puchałka pozostali w Dziedzicach) rzucił się nich tłum nordmarkowców i wtoczywszy przemocą posła Dobiję do wagonu, napadł go tam w najbrutalniejszy sposób — poseł Dobija mimo, że życie jego było zagrożone, nie zrobił użytku i rewolweru, który miał przy sobie, z czego skorzystali nordmarkowcy i wśród zamieszania rewolwer muskrali.

W chwili, gdy pociąg ruszył, wysko-

czyli zbóje pruscy z wagonu, pozostawiając leżącego na podłodze skrawionego posła Dobiję.

Redaktor Ruda i Dr. Bubella cofnęli się przed napadem dziczy do restauracy kolejowej i w ten sposób uszli kalectwa lub śmierci.

Mimo że scena mordowania trwała 10 minut, mimo że przypatrywało się jej około 20 urzędników, funkcjonaryuszy kolejowych, których obowiązkiem było ratować zagrożonych, nikt nie przyszedł z pomocą, a nawet konduktor kolejowy Schubert, pełniący służbę przy wagonie, w którym mordowano posła Dobiję, przypatrywał się obojętnie całej scenie, tak jak i pełniący służbę urzędnik ruchu.

Poseł Dobija, jest niebezpiecznie poraniony. Ubranie i bielizna podarte i zbroczone krwią.

Ludność polska w całym powiecie wzburzona. — O zbrodnicy napadzie zawiadomiono telegraficznie ministra dla Galicyi i ministra dla kolei oraz całą prasę polską. Znieważenie posła kresowej ziemi bialskiej woła o pomstę. Koło polskie wniesie w tej sprawie w tych dniach interpelację, bo czas już największy, by z tymi nieznosnymi stosunkami na naszych kresach skończyć.

**Środowe zgromadzenie** chrześc. robotników tkackich wcale nie wyjaśniło sporu, toczącego się od kilku miesięcy pomiędzy niem. i polskim oddziałem chrześcijańskiej organizacji zawodowej. Są pewne sprawy wspólne wszystkim chrześcijańskim robotnikom tkackim czy oni Polacy czy Niemcy, ale też są pewne kwestye zasadnicze, właściwe każdemu oddziałowi z osobna, z których ani jedni ani drudzy ofiary zrobić nie mogą. Zarząd centralny, polegając na jednostronnej informacji i to niemieckiej wyłącznie szuka przyczyn chwilowego upadku i zastój organizacji zawodowej w rzeczach wagi mniejszej, podrzędniejszej, ale samego jądra sporu dotknąć się nie chce. Stanowisko robotników polskich jest jasne i niedwuznaczne, żeby tylko połowę tej otwartości było również po stronie przeciwniej, to zapanowałaby święta zgoda.



## Nadesłane.

### Ważne dla szukających ziemi w Ameryce.

Czas wyjeżdżać do Ameryki, bo w stanie Washington, tuż przy wielkiem mieście portowem **Aberdeen**, do którego dochodzą okręty z całego świata, i gdzie znajduje się już wielka polska kolonia z własnym kościołem i stałym proboszczem polskim, są zarezerwowane dla Polaków olbrzymie obszary najlepszej ziemi po cenach stosunkowo niskich, a prace rozpoczynają się już w lutym i marcu. Na farmach czyli gospodarstwach dochodzi każdy w krótkim czasie do dobrobytu i samodzielności. — Kto posiada wystarczający kapitał, aby się jako tako zagospodarować, nie powinien zwlekać, lecz jechać i przekonać się, a może być pewnym, że się nie zawiedzie. Na gospodarstwie 5-cio lub 10-cio akrowem można tam w krótkim czasie dojść do dobrobytu, zwłaszcza, że i pracę w czasie wolniejszym od robót rolnych znaleźć łatwo, bo zapotrzebowanie robotnika jest ogromne, a zapłata wynosi od **dwóch do sześciu dolarów dziennie**. Na ziemiach tych rodzą się i dojrzewają najpiękniejsze owoce, oraz najprzedniejsze gatunki zboża i warzyw, a zbyt na wszystko jest znakomity, gdyż komunikacja wodna i kolejowa z wielkimi miastami jest bardzo dogodna. Hodowla drobiu opłaca się bardzo dobrze. Polowanie i rybołówstwo jest tak znakomite, jak w żadnej innej okolicy Ameryki. **Klimat** najpiękniejszy w świecie. Nieznane są nieznosne upały latem, a pora zimowa, w której nie ma mrozów, lecz jedynie częste deszcze, trwa tylko sześć tygodni, wskutek czego prace rolne rozpoczynają się już w lutym, a urodzaje zawsze są zapewnione.

W nowych osadach jest już zapewniona ziemia pod kościoły i szkoły polskie, a biskup tamtejszy przyrzekł dostarczyć duszpasterzy polskich w miarę wzrostu osad. Dla nabywców gruntu urządzono i tę do godność, — że kupującym 40 akrów ziemi lub więcej zwraca

się całe koszty podróży z kraju aż na samo miejsce, a kupującym nie mniej niż 20 akrów, połowę tygodnie kosztów.

Ceny niskie, zaliczka bardzo mała, warunki opłaty nadzwyczaj korzystne.

**Następny wyjazd** będzie dnia **20. marca**, okrętem **America** z Hamburga, skąd jeden z właścicieli pojedzie z ludźmi aż na miejsce.

Po bliższe szczegóły adresować należy jak następuje:

**Matual Realty Co**

Ign. Dziekan, Miłosław, Prov. Posen, Preussen.

## OGŁOSZENIA.

### Ząbkowanie.

Należy dawać cierpiącemu dziecku SCOTTA EMULSY, a bezsennych nocy nie będzie.



Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

### Ząbki

przekuwają się bez bólu, są białe, proste i silne. Dzieci bierze SCOTTA EMULSY chętnie i z upodobaniem. Skoro trawienie jest złe, poprawia się w krótkim czasie.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

### Realność.

Przy Frysztacie dom murewany z sklepem towarów mieszanych oraz 2 morgi pola przy szosie cesarskiej jest za 8000 koron do sprzedania.

**Jan Bialek w Cieszynie.**

3—2

### W Bestwinie

powiat Biła jest do wydzierżawienia w domu gminnym

**lokal na sklep,**

oraz pomieszkanie. Wiadomości bliższych można zasięgnąć u naczelnika gminy p. Grygierzca.

3—2



# Bank Ziemski w Łańcucie

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

## 1. KOŁOKOLIN

wieś w powiecie rohatyńskim.

480 morgów urodzajnej roli o położeniu cośkolwiek pagórkowatym, oraz łąk. Cena gruntów wynosi 700-800 koron za morg. W Kołokolinie znajduje się fabryka gipsu i cementu oraz kopalnie alabastru i marmuru.

W oddalonym o 1 km. Żurowie znajduje się kościół rzym-kat. i szkoła polska. Do około kolonie polskie w Bukaczowcach, Czerniowie, Żurowie i Łukawcu żurowskim. W Bukaczowcach oddalonych o 7 km. znajduje się stacja kolei żelaznej oraz urząd pocztowy i telegraficzny.

## 2. OLESZA i SAWAŁUSKI

wieś w powiecie buczackim.

600 morgów roli, łąk i lasów. Glebę stanowi urodzajny czarnoziem, na którym uprawiają tytoń, oraz wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena gruntów wynosi 600—1000 koron za morg.

Sawałuski oddalone o 5 km., a Olesza o 9 km. od miasteczka Uonasterzyska, w którym znajduje się Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei żelaznej, kościół rzym-kat., szkoła polska, urząd pocztowy i telegraficzny, oraz fabryka tytoniu zatrudniająca tysiąc kilkaset robotników i robotnic.

Parafia rzym-kat., kościół i szkoła polska znajdują się także w Kowalówce przytykającej do Oleszy.

## 3. OTTYNIA

miasteczko w powiecie tłumackim.

760 morgów urodzajnych ról i słodkich, dwukośnych łąk są do nabycia w cenie po 800—1400 koron za morg.

W Ottynii znajduje się fabryka maszyn i narzędzi rolniczych Bredta.

Prócz tego znajdują się w miejscu: Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei żelaznej, parafia rzym-kat., kościół, szkoła polska, oraz urząd pocztowy i telegraficzny.



## 4. POLNA.

wieś w powiecie grybowskim

oddalona o 2 km. od stacyi kolejowej Stróże. W Polnej znajduje się kościół parafialny i szkoła. Do nabycia grunta orne, łąki i około 200 morgów lasu. Na gruntach w Polnej udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 800 K. za morg, cena za las od 600 K. za morg.

## 5. STADNIA

w powiecie złoczowskim.

550 morgów roli i łąk. Role są bardzo urodzajne, bogaty czarnoziem. Cena gruntów wynosi 600—800 koron za morg.

Stacya kolei żelaznej Skwarzawa oddalona jest od Stadni o 3 km. W Skwarzawie znajduje się kościół rzym-kat. szkoła polska, oraz urząd pocztowy i telegraficzny.


## 6. ZŁOTNIKI

miasteczko w powiecie podhajeckim.

2000 morgów roli i łąk, oraz 300 morgów lasu. Pierwszorządne grunta pszenne (urodzajny głęboki czarnoziem) są do nabycia w cenie 600 - 1000 koron za morg.

Parafia rzym-kat. kościół, szkoła polska i urząd pocztowy znajdują się w miejscu.

Stacya kolei Denysów lub Mikulińce-Strusów. Po otwarciu budującej się kolei Lwów-Podhajce, będzie stacya kolei w oddalonych od 14 km. Podhajcach.



Zgłoszenia nabywców parcel przyjmuje dla wszystkich tych majątków **Bank ziemski w Łańcucie**, oraz miejscowi delegaci Banku w Kołoklinie, Oleszy, Ottynii, Stadni, Złotnikach i Polnie.

Część ceny kupna może być rozłożoną do spłaty na przeciąg najwyższej laty kilku za opłatą omówionego procentu.

Dla nabywców gospodarstw 10 morgowych i większych tworzy Bank na ich życzenie, włości rentowe.

Bank ziemski udziela na żądanie wszelkich wyjaśnień, a delegaci Banku w miarę możliwości ułatwiają nabycie materiałów budowlanych.

Pośrednicy otrzymują wynagrodzenie wedle umowy z Dyрекcyą.



## „Korzystne kupno“

znakomitych wyrobów

## KORCZYŃSKICH

z najsilniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 K — 3 K za metr, kamgarnów od 2 k. — 7 k. za m, kortów od 3 k. — 3·50 k. m, caigów z podwójnie kręconych nici od 0·80 k. — 1 k. za m, i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dzieciinne od 1·20 k. 1·50 k. za metr, również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 0·80 k. — 0·90 k. za metr, płócienna kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 0·80 — 90 k. za m. i płótna czysto-lniane w sztukach i na metry od 0·80 k. do 2 k. za metr, płótna pół lniane grubsze do najcieńszych od 0·50 k. do 1 k. za metr, ręczniki w tuzinach od 8. k. do 17 k. za tuzin, taksamo i na metry od 0·50 k. do 0·80 k. za metr, prześcieradła bez szwu czysto-lniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 k. do 5 k. za sztukę, kapy na łóżkę bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, fartuszki damskie i dzieciinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 0·60 do 2 k. za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy w cenie od 3 k. do 4 k. za sztukę, gotowe kalesony czysto-lniane po 3 k. pół lniane po 2 k. i po 1·60 k. za sztukę, zegeluchy i drelichy na mundury dla policyi, straży pożarnej i studenckie po 1 k. — 1·30 k. za m. nankiny na wsypy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 0·80 do 2 k. za metr, a podwójnej szerokości od 1·50 k. do 4. K. za m, kłot czarny na poszewki od 1·30 do 2 k. za m., również caigi na poszewki od 0·50 do 0·70 k. za m., chusteczki do nosa zwykłe i czysto-lniane w cenie od 2 do 10 k. za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych.

Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materyi.

Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materyi, ilość metrów, kolor żądanej materyi i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy **najmniejszym zamówieniu** z towarem wraz z cennikiem załączam.

Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone.

Tkalcia i skład wysyłkowy

**ANTONIEGO BARUTA**

pod opieką św. Józefa

w Korczynie obok Krosna.

### Uczniów

którzy mają dar wrodzony do rzeźbiarstwa figur lub ołtarzy, a ukończoną klasę 4-tą przyjmie

**A. Szajna**

rzeźbiarz w Jaśle.

4—2

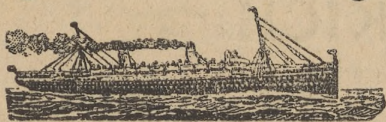
### Mydło z konikiem

z mleka liliowego najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko biegom.

Wszędzie do nabycia.



00 100



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo

nowo koncesyonowane

**Biuro podróży**

**JADWIGI KRONHELMOWEJ**

**W TRZEBINI.**

Sprzedaje bilety okrętowe trzeciej klasy i międzypokładowe na najtańsze i najlepsze statki pocztowe odchodzące z **portów Hamburgskiego i Bremeńskiego**, oraz bilety kolejowe tak europejskie jak amerykańskie.

Prospekta najdokładniejsze wraz z **poučeniem dla podróżnych** na żądanie rozseła się opłatnie. Adres dla listów i telegramów **Kronheltmowa Trzebinia**, wrazie pospiechu połączenie telefoniczne z całą Galicyą porozumienie się ułatwi.

13—12

## Najtańsze zakupno czeskiego pierza do pościeli.

5 kilo nowego, dobrego, szarego, darteo, wolnego od pyłu 9.40., lepszego 11.80 kr.; 5 kilo dobrego półbiałowego 16 kr., białego kwapu (puchu) 28 kr., 30 kr., 34 kr., 36 kr.; 5 kilo śnieżno-białego niedartego 23, 26 i 29 kor. Puch szary  $\frac{1}{2}$  kilo 3.40 kor., biały 4.40 kr., śnieżno biały 5.80 i 6.40 kr. Wysyłka za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę dokładnie zwaćać na adres

**Johanna Polatschek**  
**Janowitz, a. d. Angel Nr. 35.**  
ad Klattau, Czechy 12—5

## Tanie czeskie pierze do łózek!

5 kilr: nowe, darte 9-60 kor. lepsze 12-10 kr.; białe miękkie jak kwap. darte 18—24 kr.; śnieżno-białe, puszyste jak kwap, darte 30—36 koron. Wysyłka franko za zaliczką. Wymieniam, albo zwracam pieniądze za potrąceniem porta.

**Benedykt Sachsel Lobes, Nr. 237**  
ad Pilzno (Czechy). 6—5

c. k. urząd. upow.

### Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k kapitana Andytora **Józefa Martusiewioza**  
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

## Białe i czerwone wina pod gwarancją czyste.

Korespondencya po kroacku albo po niemiecku.

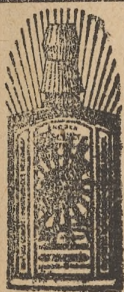
Cena: 13 do 20 koron za 100 litrów.

Adres: **Kaštelsko društvo**  
**w Kaštel,**  
poczta i stacya **Buje**, Istrya.



## OGŁOSZENIA.

**Cena ogłoszeń:** Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron,  $\frac{1}{4}$  8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.



**Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!**

Przeciw tak upornym i-zastarzłym chorobom jak: **reumatyzm, gościec, nerwość, ból głowy i zębów, bólenia w krzyżach i mięśniach, kłucia w boku, darcia w członkach, bóle w nogach**, nabrzmienia, jest najlepszym środkiem uśmierającym, powszechnie lubianym, przez wiele klinik praktycznie wypróbowanym, od przeszło tysiąc lekarzy polecanym

### ICHTYOMENTOL

20—9

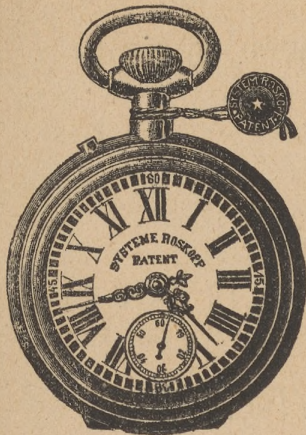
środek opatentowany w wszystkich państwach. Kilkakrotnie premiiowany; w działaniu niedościgniony w skutku zadziwiający! Przeszło 15 tyś. podziękowań. Wyłączna wysyłka i fabryka: Chemiczne laboratorium aptekarza S. Edelmana, **Bohorodczany** via Lwów. Oddział 44. Wysyłam franko od 5 butelek poczynawszy w zwyż za poprzedniem nadesłaniem 6 kor. za zaliczką 20 h. więcej; 10 butelek franko 10 kor. 25 butelek franko 23 kor.

3 letnia gwarancja!

## 5 Koron!

bez konkurencji w tej jakości!

### Mój prawdziwy



Szwajcarski zegarek patentowany „Anker remontoir,” systemu Roskopf, z masywnym doskonałym, niemagnetycznym aukrowym werkiem, prawdziwą emaliową tarczą (żadna papierowa masa) z pombą ochronną prawdziwym płaszczem niklowym, kopertą szarnirowaną nad werkiem, 36 godzin idący (żaden 12 godzinowy zegarek), z ozdobnemi i połączanemi wskazówkami, dokładnie regulowany, z 3 letnią gwarancją, za sztukę K. 5, 3 sztuki K. 14, z wskazówką sekundową K. 6, 3 szt. K. 17. w prawdziwym płaszczu srebrnym bez wskazówki sekundowej kor. 11., 3 sztuki kor. 31, ze wskazówką sekundową kor. 13-50 3 sztuki kor. 36

**bez ryzyka.**

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, bez potrącenia. — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

**Pierwsza fabryka zegarów w Brüx**

## HANNS KONRAD

c i k dostawca nandworny w Brüx Nr. 677 (Czechy).

10—0

Bogato ilustrowany katalog z 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie.



# Bank ziemski w Łańcucie.

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 kor. wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5 % z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty	500	koron
za 8-dniowem wypowiedzeniem do	1000	„
„ 14 „ „ „	3000	„
„ 30 „ „ „	5000	„
„ 60 „ „ „	10000	„
		i wyżej.

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 % od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszów.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.



**Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias)** i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego: Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.



## Gotowa pościel

z czerwonej nasypki, dobrze napełniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

12, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15.-, K. 18.-, K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług. 58 cm. szerok. K. 3.-, K. 3.50 i K. 4; 90 cm. długości, 70 cm. szerok. K. 4.50 i K. 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozharowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. Benedykt Sachsels Lobes 944 w Czechach.

## Taniej niż wszędzie!

### Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

**tkalnia Józefa Jórassa**

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i oplatnie.

## ! Precz z wyrobami obcymi !

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

**Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.**

Interesenci mile widziani w fabryce.

## Proszę nie omieszkac



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu, który posyłam darmo i oplatnie. Skrzypce do nauki bez smyczka już za koron 4'80, 5'50, 6 — 7'60 8'60, 11 — 12'50. Smyczki po K — 80 h. K. 1 — 1'40, 1'80, 2, 3'80 i wyżej. Cytry, Harmonie, Gitary, Okarina, itd. w największym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

**HANNS KONRAD**

dom wysłkowy instrumentów muzycznych w Brůx Nr. 679 (Czechy). 25—16



## Drodzy Bracia i Siostry!



Nie wyczekiwajcie z zamówieniem nasion aż do wiosny; gdy potrzeba siać to nasienie ma już być w domu. A więc teraz na to czas odpowiedni, więc proszę zamawiać nasiona jak w poprzednich latach: **Len rosyjski z Parnawy** wyrasta 140 cm. wysoki i udaje się na wszystkich gruntach po koniczyńnię, konoplach i na żytynach ścierniskach. Można go moczyć lub ścielić i wydaje przedziwo biluchne jak bawełna. Kto przysła 4. **K. 60. hal.**, ten otrzyma 5 kilogr. tego lnu, z którego będzie miał co prząć na najcięższe płótno na koszute. Ktoby zaś żądał większą ilość tego nasienia workami, to niech przysła mi 4 koron jako zatek, i wysła zamówienie koleją (mniej od 5 kilogr. nie wysła się.)

**Proso Mandżurskie „Gaolan”** wyrasta 3 metry wysoko żdźbło grubości jak trzcina, udaje się na każdym gruncie, siać rzadko lecz bardzo wcześnie — w marcu i kwietniu — 5 kilogr. t. j. 7 litrów cena **7 kor. 60 h.** Zatek **3 koron** — ktoby żądał mniejszą ilość, to może otrzymać razem z innymi nasionami.

**Kapusta biała** niska na kaczanie, głowa ogromna, twarda **20 gramów 30 halerzy.**

**Brukiew biała lub żółta**, bardzo wielka 20 gramów, 20 halerzy.

**Buraki ozerwone** ogromne, jeżeli sadi się na nowinie, to urodzą się nadzwyczajnie sztuka w sztukę 3. 4. do 5 kilogr. na miękkiej ziemi, 1. 2. do 3. kilogr. waży sztuka. Cena za kilogram **1. kor. 20 halerzy.**

**Buraki ówłkowe czerwone.** Cena 3 korony za kilogram

Koniczyna czysta bez perścieńcu (kianki). Każde ziarno większe zdrowe i dorotliwe. Nr. I. liter 1 korona 80 halerzy. Nr. II. liter 1 korona 70 hal. Nr. III. liter 1 korona 60 hal. Nr. IV. liter 1 kor, 40 hal. Nr. V. liter 1 kor. 20 hal. Nr. VI. liter 1 korona. Mniej od 5 kilogr. nie wysła się. Zamawiający ma przysłać 4 koron zateku. Bez zateku nie wysła. Kto zaś żądałby większą ilość workami wysła koleją. Proszę zamawiać na przekazach pocztowych, żeby na listy i kartki nie tracić darmo pieniędzy.

Adres: **Aleksander Kopacz, Strutyn wyżny**  
pocztą Rozniatów.

**Dr. Teofil Łódzia Tomicki**

przeniósł swą kancelaryę

adwokacką do

**Jarosławia**

(ul. Krakowska 1, 27).

### Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i pleć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

Instytut „**SANITAS**“, **VELBURG**  
**P. 9. Bawarya.** 25—21

Wyd. ks. Stan. Stojałowski i Spółka. Red. naez. ks. Stojałowski, odpow. red. J. Tiałka w Bielsku.  
Drukarnia p. i. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej